



# O GODNYM ŻYCIU WE WSPÓLNOŚCI



ANTOLOGIA AFORYZMÓW I DIDASKALIÓW  
ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO

# O GODNYM ŻYCIU WE WSPÓLNOCIE

ANTOLOGIA AFORYZMÓW I DIDASKALIÓW  
ŚW. JANA CHRYZOSTOMA



*Wyboru z pism patriarchy Konstantynopola  
dokonał, ułożył i wstępem poprzedził*

JAN ILUK

WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO  
GDAŃSK 2015

## Spis rzeczy

Święty Jan Chryzostom i jego epoka . . . . .	7
Najważniejsze daty z życia Jana Chryzostoma . . . . .	25
Aforyzmy i didaskalia . . . . .	27
Człowiek i jego wolna wola . . . . .	29
Prawo . . . . .	51
Władza . . . . .	55
Tłum . . . . .	64
Przyczyna i źródło . . . . .	67
Ostrożnie postępuj ze słowem . . . . .	70
Nauczyciel i uczeń . . . . .	76
Kompetencje i umiejętności . . . . .	85
Prawda . . . . .	88
Przepowiadanie . . . . .	90
Szlachetność i dobroczynność . . . . .	92
Miłość, przyjaźń i miłosierdzie . . . . .	96
Jałmużna . . . . .	105
Nadzieja . . . . .	108
Pokora i skromność . . . . .	110
Post . . . . .	116
Trwoga i smutek . . . . .	118
Życie rodzinne . . . . .	121
Starość . . . . .	127
Namiętności . . . . .	130
Pycha . . . . .	134
Próżna chwała . . . . .	137
Niefrasobliwość . . . . .	143
Pieniądz i lichwa . . . . .	146
Bogactwo . . . . .	149
Grzech i niegodziwość . . . . .	159
Gniew . . . . .	165
Zawiść . . . . .	168

Chciwość . . . . .	171
Plotka . . . . .	175
Kara . . . . .	177
Podobieństwa i przeciwieństwa . . . . .	184
Nie jest możliwe . . . . .	189
Nie ma nic gorszego niż... . . . . .	192
O lekarzach, lekarstwach i chorobie . . . . .	195
Chrześcijanin i Kościół . . . . .	202
Polskie przekłady dzieł Jana Chryzostoma . . . . .	217
Homilie i pisma Jana Chryzostoma, przełożone i opublikowane w języku polskim, z których wybrałem sentencje zestawione w tej antologii . . . . .	219
Homilie i pisma Jana Chryzostoma, z których sentencje w moim tłumaczeniu trafiły do antologii . . . . .	224
Datacja dzieł Jana Chryzostoma . . . . .	233
Możliwa do ustalenia datacja dzieł Jana Chryzostoma . . . . .	235
Wybrana literatura . . . . .	239

## Święty Jan Chryzostom i jego epoka

Aforyzm, sól każdego pouczenia, ma dla siebie najlepsze miejsce w każdym zbiorze didaskaliów<sup>1</sup> objaśniających zasady godnego życia we wspólnocie. I nie jest ważne, jakim spoiwem złączono ową wspólnotę – religią, etnicznym rodowodem, wiedzą czy ideą pomyślniej przyszłości (ideologią). W aforyzmie, jak w soczewce, skupia się to, co wyłonię z potoku słów jest najważniejsze i konieczne, aby je zapamiętać, a następnie powtarzać i innym przekazywać.

Takim zbiorem sentencji o codziennym życiu, o relacjach międzyludzkich, o godności i upodleniu są do dzisiaj homilie, objaśnienia i traktaty prezbitera Antiochii Syryjskiej, a następnie patriarchy Konstantynopola – Jana (ur. około 354 r., zm. w 407 r.), od V wieku oficjalnie zwanego Chryzostmem (Złotoustym)<sup>2</sup>. Sławę przyniosły mu homilie i traktaty, które powstały przed objęciem w 398 r. urzędu biskupa Konstantynopola. W czasie jego homilii antiocheński kościół był wypełniony po brzegi; często rozlegały się oklaski, którymi nagradzano kaznodzieję, a niemal zawsze kilku słuchaczy sporządzało skoropisy, aby je później rozpowszechniać, niekiedy sprzedając na miejskiej agorze. Był jednym z uczniów Libaniasza, najwybitniejszego retora późnoantycznej sofistyki. Sądząc z zachowanych jego homilii, traktatów i listów był uczniem, który przerósł mistrza. A stało się tak, gdyż za sprawą

---

<sup>1</sup> Poczynając od tytułu, wprowadzam greckie słowo *didaskalia* (διδασκαλία) w jego pierwszym znaczeniu: „nauczanie”, „objaśnianie”, „lekcja”, „pouczenie”, które odbywa się przez słowo (ἐν τῷ λόγῳ, jak twierdzi Arystoteles w swojej *Poetyce*, rozdz. 19). W tym znaczeniu pojawia się ono często w *Kobiercach* Klemensa Aleksandryjskiego (1,1; 7,2; 7,16; 7,17). Czynię tę uwagę, gdyż dzisiaj „didaskalia” w powszechnym odbiorze to: „część tekstu w dramacie zawierająca uwagi i wskazówki autora, objaśniające miejsce akcji i zachowania bohaterów”, S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1966.

<sup>2</sup> Dostępne w języku polskim opracowanie twórczości Jana Chryzostoma znajdziemy w pracy: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przekł. K. Krakowczyk, Homini, Bydgoszcz 2000.

powierzonej mu roli kaznodziei w antiocheńskiej wspólnocie chrześcijan mógł przemawiać do tysięcy mieszkańców – nie tylko chrześcijan z tej metropolii. Palladiusz z Galacji (363/364–ok. 430 r.) w biografii Jana stwierdził bez przesady, że sława tego kapłana rosla, w miarę jak przekazywane w homiliach rady pomagały ludziom mierzyć się z goryczą życia.

Widząc zgromadzone w Patrologii Greckiej dzieła Jana Chryzostoma, rozlokowane tam pomiędzy 47 i 64 tomem, mam świadomość jak skromny jest mój wybór jego sentencji i pouczeń. Stawiając tę małą książeczkę naprzeciwko 17 tomów jego dzieł, można jedynie powiedzieć, że zebrane i ukazane w tej *Antologii* aforyzmy to szczęśliwie (niekiedy przypadkiem) odnalezione perełki w otchłani oceanu Chryzostomowych kazań, interpretacji Pisma i traktatów. Zapewne wiele jeszcze leży na dnie tego oceanu.

Dostrzeżone, a następnie w dziesiątkach homilii celnie przez Jana puentowane relacje rodzinne i społeczne, a także polecane i potępiane zachowania zarówno zwykłych obywateli, jak i ich przywódców, warto było mieć w postaci zbioru w każdej podręcznej bibliotece. Zapewne z tej racji, a także chcąc ułatwić do nich dostęp, tuż po śmierci Jana w 404 r., z wybranych fragmentów jego dzieł ułożono czterdzieści osiem *Mów*. Znajdziemy je w 63. tomie Patrologii Greckiej w ramach tzw. *Wyboru z różnych homilii* (Εκλογὰὶ ἀπὸ διαφόρων λόγων)<sup>3</sup>. Kanwą każdej z tych *Mów* jest poszukiwanie właściwego stylu życia na każdym poziomie ludzkiej egzystencji<sup>4</sup>. Czymś podobnym były cztery homilie, które w 388 r. Jan wygłosił w antiocheńskim Starym Kościele, objaśniając wersety z Dziejów Apostolskich<sup>5</sup>. Kiedyś napisałem, że te cztery homilie są podręcznikiem chrześcijańskiej prakseologii. Tłumacząc drugą z czterech homilii, obdarzyłem ją tytułem: *O godnym życiu we wspólnocie*, gdyż pojawiający się w tej homilii zwrot *peri politeias*, tyle po prostu znaczy<sup>6</sup>.

Wybrane z homilii Jana Chryzostoma zasady godnego życia, niczym kwiaty z jego ogrodu, ułożono w 48 bukietów, które na dobrą

<sup>3</sup> PG, t. 63, 567–902.

<sup>4</sup> Przykładowo: Mowa I, O miłości; Mowa V, O szczęściu i nieszczęściu; Mowa VII, O pokorze; Mowa XI, O bogactwie i biedzie; Mowa XIV, O kobietach i o urodzie; Mowa XV, O chciwości; Mowa XVII, O zawiści; Mowa XXVII, O wychowaniu dzieci.

<sup>5</sup> W *Clavis Patrum Graecorum* wykazane pod wspólnym tytułem *In principium Actorum*.

<sup>6</sup> Jan Chryzostom, *O godnym życiu we wspólnocie – Peri politeias* (In principium Actorum hom. 2), „Vox Patrum” XXIX (53–54), 2009, s. 1–16.

sprawę można byłoby także nazwać *Rozprawami o godnym życiu w chrześcijańskiej wspólnotcie*. Pozwalam sobie na nieco kwiecisty styl, ale to za sprawą tytułu ostatniej części tego wyboru:

*Mowa XLVIII: Bukiet kwiatów (apánthisma) w postaci mowy, przez Teodora ułożonej z (homilii) Chryzostoma, czyli, jak powinien się zachowywać chrześcijanin, aby zdobyć życie wieczne*<sup>7</sup>.

Wymienione w tytule imię ofiarodawcy „bukietu” wskazuje na wiernego przyjaciela, jakiego Jan miał w osobie Teodora Antiocheńczyka, biskupa Mopsuestii (ok. 350–423 r.)<sup>8</sup>. To właśnie ten zbiór homilii ofiarowano w XI wieku bizantyjskiemu cesarzowi Nikiforowi III Botaniacie (1078–1081). W Paryskiej Bibliotece Narodowej zachował się rękopis z miniaturą alegorii aktu przekazania cesarzowi owych homilii.

Nie wiemy, czy homilie Jana Chryzostoma o godnym życiu odcisnęły swoje piętno na stylu sprawowania rządów bizantyjskiego cesarza, czy były tylko ozdobą cesarskiej biblioteki? Wiemy natomiast, że z *Homilii na Księgę Rodzaju*, *Homilii na Ewangelię św. Jana* i z homilii na Listy Apostolskie obficie korzystał Jan Kalwin w latach trzydziestych XVI wieku w Bazylei. Współtwórca kościoła ewangelicko-reformowanego, czytając w 1536 r. łaciński przekład dzieł Jana Chryzostoma, na wielu kartach (w sumie dziewięćdziesięciu) zaznaczał interesujące go fragmenty, do których potem się odnosił, a niekiedy je cytował w swym najważniejszym dziele *Institutio religionis christianae*. Tutaj nie ma miejsca na szersze omawianie relacji pomiędzy egzegezą biblijną Chryzostoma i Kalwina<sup>9</sup>, ale z racji aforyzmów wprowadzonych do tej *Antologii* wypada wspomnieć, że obaj zgodni byli w rozumieniu wartości pokory. Pokora jest należna grzesznikowi, podczas gdy prawy człowiek powinien bardziej żyć

<sup>7</sup> Mowa XLVIII, PG 63, szp. 899–902 (CPG 4684,48). Przypomnienie tytułu tej mowy to dobra okazja, by zwrócić uwagę na dwa synonimy istniejące w języku greckim: apánthismos i ánthologia – zbiór kwiatów; ten drugi już w starożytności widniał w tytułach zbiorów małych form poetyckich i powiedzeń, co tradycją pozostało do dzisiaj.

<sup>8</sup> Teodor Antiocheńczyk układał z fragmentów Janowych homilii także *XXX Mowę: Pochwała św. apostoła Pawła ułożona przez Teodora Magistra z różnych Mów św. Ojca naszego Jana Chryzostoma* (PG 63, szp. 787–802; CPG 4684,30).

<sup>9</sup> Więcej uwag na ten temat znajdziemy w pracy: A. Ganoczy, K. Müller, *Calvins handschriftliche Annotationen zu Chrysostomus. Ein Beitrag zur Hermeneutik Calvins*, Franz Steiner Verlag, Wiesbaden 1981.



Miniatura z rękopisu Homilii Jana Złotoustego

(Paryska Biblioteka Narodowa, Coislin 79; format 425 × 310 mm)

Rękopis powstał około 1073 r., zapewne dla cesarza Michała VII Dukasa (1071–1078). Do tego rękopisu, po wycięciu wcześniejszych miniatur, wstawiono cztery miniatury poświęcone cesarzowi Nikiforowi III Botaniacie (1078–1081).

Na czwartej i najpiękniejszej miniaturze (l. 2 verso) przedstawiono postać, stojącego na podwyższeniu, cesarza Nikifora Botaniaty; w jego stronę pochyla się, stojący na lewo od niego, archanioł Michał i stojący na prawo autor Homilii – Jan Złotousty, który wręcza cesarzowi swoje dzieło.



w miłości i wdzięczności do Boga. Racjonalną strukturę myślenia Kalwina podkreśla także, powtarzane dosłownie za Chryzostomem, sytuowanie pokory i posłuszeństwa: te cnoty określają stosunek człowieka do władzy i wielkości Boga, natomiast miłosierdzie i dobroć są wektorami relacji międzyludzkich. Takie właśnie definiowanie pokory i miłosierdzia Jan Kalwin uznał za podstawę reguły chrześcijańskiej mądrości, dodając przy okazji (z pewną pokorą): *Cały czas tkwią we mnie słowa Chryzostoma: „Fundamentem naszej wiedzy jest pokora”<sup>10</sup>. Pokorze, miłosierdziu i dobroczynności poświęciłem w tej Antologii sporo miejsca.*

Powracając do Chryzostomowego zwrotu *peri politeias*, mając przed sobą podobne didaskalia z innych jego pism i homilii, uznałem za słuszne, aby tej *Antologii* także nadać tytuł: *O godnym życiu we wspólnocie*. Zebrane tutaj aforyzmy i didaskalia są świadectwem pracy kapłana z Antiochii przy wznoszeniu bastionu moralności. Ten bastion miał być fortecą dla chrześcijańskiej wspólnoty, która w drugiej połowie IV wieku nie była jeszcze najliczniejszą wśród mieszkańców Antiochii. Po szesnastu wiekach są one nadal kierunkowskazem na drodze prowadzącej do chrześcijańskiej wspólnoty, przypomnieniem najważniejszych idei tam obowiązujących, ale, co także jest istotne, didaskalia i aforyzmy Jana Chryzostoma są wartością pozakonfesyjną. Oczywiście, choćby dlatego, że pojawiają się one przede wszystkim w trakcie komentowania Starego i Nowego Testamentu, są zazwyczaj puentami homilii wygłaszanych w antiocheńskich i konstantynopolińskich kościołach. Stąd też formułowane na takie okazje aforyzmy i didaskalia każą pamiętać o pracy na rzecz zbawienia, są objaśnieniami właściwości duszy, prośbami o wyzbycie się lęku przed śmiercią, nawołują do bycia miłosiernym i pokornym, głoszą braterską miłość i każą się dzielić każdym groszem z bliźnim. Jan Chryzostom często też podejmował w kazaniach i traktatach gorące kwestie z życia społecznego a nawet politycznego. Wprawdzie te homilie nie zapewniły mu spokojnego i bezpiecznego życia – tragiczne w skutkach drugie zesłanie jest tego dowodem – ale w tych obszarach jego twórczości można odnaleźć sentencje i didaskalia, które układałem w cykle prawd o prawie, władzy, próżnej chwale, bogactwie i bezmyślnym tłumie.

<sup>10</sup> Jan Kalwin, *Institutio religionis christianae*, vol. II, 2. 11. W *Institutio* odwołania do dzieł Jana Chryzostoma pojawiają się 33 razy.

tem, desideinq; vitam. Neq; frigida illa' verba pro-  
 feramus, & dicamus: Mundanus sum, & mulierem  
 habeo, & puerorum curam gero : qui multis mos  
 est vt ita dicant, si quando eos rogamus vt ad vir-  
 tutum labores ingrediantur, vel studium adhibeat  
 in sacris literis legendis! Non est hoc meum, dicit.  
Nunquid renunciaui seculo? Nunquid monachus  
sum? Quid dicis homo? An hoc ad solos mona-  
 chos pertinet, vt bene deo placeant? Omnes nomi <sup>1. T</sup>  
 nes vult saluos fieri, & ad agnitionem veritatis ve- <sup>2. b</sup>  
 nire, nullumq; virtutem negligere. Audi enim eum L  
 per prophetam dicentem: Nolo mortem peccato- Ez  
 ris, sed vt conuertatur & viuat. Nunquid, dic oro, g.  
iusto huic vxoris consuetudo, vel puerorum cura  
fuit obstaculo? Oro igitur ne nosmetiplos tilla-  
mus, sed quanto magis huiuscemodi curis implica-  
mur, tanto magis remedia ex lectione diuinarum  
scripturarum suscipiamus. Nonne & illi eiusdem,

Jedna z kart paryskiego wydania homilii Jana Chryzostoma, na której Jan Kalwin  
 zaznaczył wybrane fragmenty. Dzieło ukazało się w 1536 r. w oficynie Klaudiu-  
 sza Chevallona. (Divi Joannis Chryostomi Archiepiscopi Constantinopolitani  
 Opera... in V. tomos)

Nie wypowiadajmy pustych i bezmyślnych słów: „Jestem mieszkańcem świata, mam żonę i troszczę się o dzieci”. Wielu ma zwyczaj to mówić, gdy ich nakłaniamy do godnego życia lub kiedy trzeba gorliwie przyłożyć się do czytania Pisma. „To nie moja sprawa”, tacy mówią, „czy wyrzekłem się świata, czyż jestem mnichem?”. Człowieku, co ty mówisz? Czyż tylko mnichów przeznaczeniem jest sławienie Boga? Bóg *chce, żeby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm, 2,4); nie wymagał, by ktokolwiek lekcewał godne życie. Posłuchaj, co Mówi przez proroka: *nie zależy Mi na śmierci grzesznego, a raczej na tym, by się nawrócił i żył* (Ez 18,23). Powiedz mi, czyż temu sprawiedliwemu w czymś przeszkadzało współżycie z żoną lub troska o dzieci? Proszę was, nie okłamujmy siebie; im więcej weźmiemy na siebie trosk, tym więcej skorzystamy z czytania Boskiego Pisma.

Przekład podkreślonego przez Jana Kalwina fragmentu jednej z kart homilii Jana Chryzostoma, w: *Divi Joannis Chrysostomi Archiepiscopi Constantinopolitani Opera... in V. tomos.*

Siłę rażenia niektórych homilii, zwłaszcza będących szybką reakcją na dramatyczne wydarzenia w metropolii Wschodu, takich jak *Homilie o posągach*, można mierzyć ilością znajdujących się w nich figur retorycznych. Mocne argumenty, uderzające zarówno w słuchaczy zgromadzonych w kościele, jak i w administrację państwową, podwajały swoją siłę po retorycznym uformowaniu, a w tym formowaniu Jan z Antiochii był prawdziwym mistrzem i rzeczywiście zasłużył na przydomek Chryzostom (Złotousty). Jak przystało na ucznia Libaniasza, Jan operował dziesiątkami zwrotów retorycznych, aby zapanować nad emocjami słuchaczy i uspokoić przerażonych Antiocheńczyków, którzy po zniszczeniu cesarskich posągów mogli spodziewać się krwawej pacyfikacji miasta<sup>11</sup>. W 1930 r. powstała nawet praca, której autorka M.A. Burns policzyła i omówiła środki ekspresji językowej, jakich Jan użył w dwudziestu jeden *Homiliach o posągach*. Okazało się, że wszyscy, którzy w 387 r. w Starym Kościele wysłuchali owych kazań, mogli także zapoznać się z wybornym przewodnikiem klasycznej retoryki. Według M.A. Burns, antiocheński kapłan modelował swoje racje blisko pięćdziesięcioma figurami retorycznymi, których użył ponad 6000 razy w różnych partiach 21 kazań<sup>12</sup>. Nie ma lepszego dowodu

<sup>11</sup> Więcej w pracy: P. Filipczak, *Bunty i niepokoje w miastach wczesnego Bizancjum (IV wiek n.e.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009; J. Iluk, *Św. Jan Chryzostom, XVII homilia o posągach*, przekład i opracowanie J. Iluk, [w:] *Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70-lecia prof. W. Cerana*, Łódź 2007, s. 130–146; tenże, *Jana Chryzostoma homilia trzecia z cyklu 21 homilii, „Do Antiocheńczyków o posągach” Św. Jan Chryzostom, III homilia o posągach*, przekład i opracowanie J. Iluk, „Christianitas Antiqua” VI, *Religia i tradycja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015.

<sup>12</sup> Uznałem, że najprostszym sposobem choćby tylko przybliżenia retorycznego wymiaru tych homilii, będzie wymienienie najczęściej użytych tam figur retorycznych i wskazanie częstotliwości ich stosowania; oto one, odnalezione przez M.A. Burns w *Homiliach o posągach*: **aliteracja** (powtarzanie tych samych liter lub sylab na początku wyrazów) 485 razy; **anadiploza** (rozpoczęcie zdania ostatnim wyrazem ze zdania poprzedniego) 15 razy; **anastrofa** (powtórzenie wyrazów w odwrotnym porządku) 28 razy; **antonozmaza** (imię własne w miejscu pospolitego, lub na odwrót) 212 razy; **(antymetafeza** (powtórzenie ze zmianą sensu) 31 razy; **antystrofa** (kolejna strofa ma powtórzoną budowę) 51 razy; **antyteza** (zestawianie pojęć lub sądów sprzecznych) 240 razy; **asonans** (identyczne ostatnie samogłoski akcentowane) 271 razy; **asyndenton** (konstrukcja zdania pozbawiona spójników) 521 razy; **chiazm** (odwrócona konstrukcja gramatyczna sąsiadujących zdań) 285 razy; **climax** (wyliczenie pojęć według nasilającej się lub słabnącej cechy) 9 razy; **comparison** (porównanie) 229 razy; **dialektikon** (wprowadzenie do opisu cech gwary) 54 razy; **epanafora** (rozpoczynanie sąsiednich zdań tym samym wyrazem) 488 razy; **epidiorthosis** (usprawiedliwianie, poprawiania poprzedniej myśli) 36 razy; **homoioteleuton**

trwania w kręgu wpływów późnoantycznych sofistów. Oczywiście, można być pewnym, że część tamtych homilii uzyskała taką postać dopiero na etapie ich redagowania, niemniej jednak stały się na wieki podręcznikowym przykładem przemawiania do zgromadzonych tłumów. Jako że mnogość sofistycznych figur nie usunęła z *Homilii o posągach* realiów codziennego życia, w *Antologii* znajdziemy wiele z przekazanych wtedy zasad godnego zachowania się w krańcowych sytuacjach wspólnotowej egzystencji.

O uniwersalności ocen zachowań i cech podmiotów, które pojawiają się w Janowych aforyzmach, świadczy ich niezachwiana aktualność. Co więcej, sprawdzają się w odniesieniu do podmiotów innych, niż te wskazane przez Jana. Przykład jeden z wielu: *Zapewne, powodem wielkich zamieszkań w Kościele jest nie co innego, jak tylko niedbale, na chybił trafił przeprowadzony wybór kapłanów*<sup>13</sup>. Oczywiście, nie tylko w Kościele. Wystarczy wymienić: „Kościół” i „kapłan”, na którąkolwiek współczesną instytucję państwową i jej urzędników, a Chryzostomowa ocena będzie aktualna i dzisiaj. Powinnością tłumacza jest wierne przekazanie słów z oryginału, więc prawie nie ma pola manewru, który pozwala swobodnie poszukiwać pożądaných synonimów. Jednak czytelnikowi mogą podpowiedzieć, że wystarczy wymienić podmiot – adresata bon mot’u (apostoł, sprawiedliwy, prorok), a sentencja, stając się pozakonfesyjną, zabrzmi bardzo współcześnie (nowocześnie); jak mówi dzisiejsza młodzież: będzie cool, a nie passé.

W miejsce słów grzech, grzeszny, wstawiam niekiedy: niegodziwość, niegodziwy. Nie, nie tylko dlatego, aby dać dowód, że dzisiaj nie odstrasza piętno grzechu. Myślę, że do wielu szybciej trafi, mocniej nimi

(powtarzanie podobnych dźwięków na końcu słów) 180 razy; **hyperbaton** (do zdania skończonego dodaje się określenie albo podmiot) 26 razy; **hyperbola** (spotęgowanie cech, przesada) 18 razy; **izokolon** (zrównanie członów w obrębie okresu retorycznego) 232 razy; **metafora** (zespół wyrazów otrzymuje odmienne znaczenie od znaczeń pojedynczych wyrazów) 443 razy; **oksymoron** (określenie pozornie sprzeczne z właściwościami przedmiotu) 13 razy; **parecheza** (stwarzanie podobieństwa znaczeniowego między wyrazami podobnymi fonetycznie) 39 razy; **parenteza** (zdanie wtrącone, niekoniecznie w nawiązaniu) 33 razy; **paronomazja** (zestawienie wyrazów podobnie brzmiących) 485 razy; **peryfrazja** (w miejscu zwykłego określenia, określenie przenośne) 98 razy; **personifikacja** (przenośnia, ukazująca pojęcie abstrakcyjne w postaci osoby) 8 razy; **pleonazm** (nadmiar słów określających przedmiot lub postać) 995 razy; **poliptoton** (zestawienie wyrazów etymologicznie powiązanych) 104 razy; **polisyndeton** (zdania połączone tym samym spójnikiem) 651 razy; **prokataleipsa** (uprzedzanie argumentów przeciwnika) 44 razy; **prozopopeja** (odmiana personifikacji odnosząca się do osób zmarłych) 76 razy.

<sup>13</sup> *O kapłaństwie*, III, 10 (PG 48, 647; CPG 4316).

potrząśnie słowo niegodziwość, niż grzech, gdyż ten drugi zwrot mogą potraktować tylko jako kościelne skarcenie – skarcenie bez odczuwalnej sankcji. Z kolei, jeśli zamienimy słowo post na słowo dieta, czy nie będzie aktualna i w takim ujęciu sentencja: *Post jest ojcem powściągliwości i źródłem wszelkiej mądrości życiowej*<sup>14</sup>. Co na to powie odchudzający się? A dziewczęta, które wpadły w anoreksję, czy nie powinny być wcześniej pouczone, że: *Post jest lekarstwem, ale bywa, że to lekarstwo, choć tysiąc razy pomoże, zaszkodzi temu, kto nie wie, jak je stosować*<sup>15</sup>.

Po prostu, obserwacje Złotoustego są trafne, a kontestacje zbyt cenne (wyśmienicie wytrzymały próbę czasu), aby dzisiaj je nie cytować, tylko z tego powodu, że jedno czy drugie słowo nie pasuje do epoki. Uznałem, że będzie mi wybaczone, jeżeli Janowe słowo niekiedy ukryję pod współczesnym synonimem, chcąc tym sposobem ważną dewizę w życiu chrześcijańskiej politei doby antycznej przekazać współczesnym, zwłaszcza młodzieży. Skoro zadedykowałem tę antologię swoim wnukom, więc tekst niech będzie im przyjazny.

I jeszcze jedno przy tej okazji. Mogę być pewny, że spora część figur retorycznych, które Jan dostosował do zasad etyki i moralności chrześcijańskiej, pochodzi z wykładów i ćwiczeń sofistów w szkole Libaniusza. Wymiana więc konfesyjnego określenia na określenie neutralne religijnie to niekiedy jakby powrót do antycznego oryginału.

Jana z Antiochii, niegdyś pustelnika, a zawsze surowego ascetę, wielce gniewał widok mężczyzn upodabniających się do niewiast, ufryzowanych i obwieszonych najprzeróżniejszymi precjozami. Nie cierpiał zniewieściałych mężczyzn. W dziesiątkach kazań i pouczeniach na temat demoralizującego zbytku nowobogackich, zniewieściali mężczyźni są symbolem zdemoralizowanego społeczeństwa. Oto jeden z przykładów wypowiedzi kapłana Antiochii:

Pytasz, czy możliwe jest aby mężczyzna stał się kobietą, a kobieta stała się mężczyzną? Tak, gdyż nie jest to zależne od zmiany swojej natury, ale woli postępowania. Kiedy widzę mężczyznę obwieszzonego złotymi ozdobami, wypudrowanego, z ufryzowanymi włosami, wyperfumowanego i parującego w jedwabiach, to czy mogę traktować go jako mężczyznę, skoro upodobnił się do kobiety?<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> *Osiem homilii na Księgę Rodzaju*, Homilia VI, 1 (PG 54, 604; CPG 4410).

<sup>15</sup> *Homilie o posągach*, Homilia III, 3 (PG 49, 52; CPG 4330).

<sup>16</sup> *Homilia w kościele św. Ireny*, 2 (PG 63, 487; CPG 4441,5).

Tak jak nie cierpiał jemu współczesnych celebrytów, tak również pogardzał bezmyślnym tłumem i skorymi do aplauzu widzami zasiadającymi w amfiteatrze. W kościele czekał na uważnego, gorliwego i inteligentnego słuchacza. Jego pogarda dla bezimiennego tłumy, to zapewne odreagowanie na burdy w trakcie igrzysk sportowych.

No cóż, pozostaje chyba powiedzieć, że niewiele się zmieniliśmy. Zarówno w pragmatyce życia codziennego, jak w sferze etyki i moralności człowieka szlachetnego (niezależnie od wyznania i światopoglądu), niemal niezmiennymi od czasów Jana Chryzostoma, pozostają definicje: miłości i przyjaźni (φιλία), szlachetności (εὐγένεια, παρρησία, φρόνημα), godności (τιμή), miłosierdzia (φιλανθρωπία, ἀπανθρωπία), pokory (ταπεινοφροσύνη), skruchy (μετάνοια), gorliwości (σπουδή), pobożności (εὐσέβεια), roztropności (σοφροσύνη). Z podobnym nieprzejednaniem (i chyba z podobnym skutkiem) odnosimy się do grzechu (ἁμαρτία), zawiści (φθόνος), zemsty (τιμωρία), donosicielstwa (συκοφαντία), obelgi (κακηγορία), chciwości (σπουδή), pożądania pieniędzy (φιλαργυρία), podłości (κακότηδες), próżnej chwały (κενοδοξία), złoczyńcy (κακεργέτης), bezprawia (ἀνομία, παρανομία). Równie podejrzliwi jesteśmy wobec wszelkiej władzy (αρχή, εξουσία) naszych przełożonych (ἀρχων, προόδρος), a współczucie budzi biedak (πένης) i boimy się biedy (πενία). Nie zmieniamy tych definicji, gdyż nasze bezpieczeństwo i pomysłność wiążemy z godnym życiem we wspólnocie (πολιτεία), niezależnie w jakich granicach geograficznych i wśród jakich społeczeństw znajduje się ta politeja.

Nie do końca jestem przekonany, czy to ja powinienem był dokonać wyboru myśli, które zestawiłem w części zatytułowanej „Chrześcijanin i Kościół”. Ale czy można było je pominąć w antologii sentencji i pouczeń największego i najplodniejszego moralisty Wschodniego Kościoła? Poza tym, każda strona pomiędzy początkiem 47. i końcem 63. tomu Patrologii Greckiej jest adresowana do chrześcijańskiej politei. Stosując się do zasady nakazującej zachować wszelkie proporcje, pozostaje mi jedynie zachęcać wybranymi przykładami do lektury homilii i pism Janowych.

Wśród współczesnych chrześcijan wielu się zachnie na słowa Janowego nauczania, zarówno w odniesieniu do moralnych postaw, jak i etycznych zachowań. No i dobrze. Warto dowiedzieć się, jak u początków krzewienia chrześcijaństwa rozróżniano godnego chrześcijanina od amoralnego poganina lub Hellena. Biorąc za punkt odniesienia właściwe dla późnoantycznego kaznodziei idee godności, popatrzmy, w którym miejscu my jesteśmy. Jeżeli zalecenia kapłana z Antiochii,

a potem patriarchy Konstantynopola, dzisiaj wydają się moralnym anachronizmem, wówczas zapytajmy siebie: czy powinniśmy się uznać za lepszych, gorszych, czy tylko innych; może za mniej pobożnych, bo więcej wiemy o życiu biologicznym i więcej poznaliśmy praw fizyki i chemii? A w odniesieniu do zasad wychowania młodzieży – może jesteśmy bardziej tolerancyjni?

Zapewne kilka słów wyjaśnienia wymaga umieszczenie w *Antologii* zbioru sentencji poświęconych lekarzom. Po pierwsze, w wielu homiliach lekarz przywracający zdrowie, radość i szczęście jest toposem kapłana. Jeden leczy ciało, drugi leczy duszę. Ta paralela widoczna jest w wielu passusach choćby traktatu *O kapłaństwie* (por. ks. I, 9), a w VI Mowie *O Łazarzu*, nawiązując do przesłania z Księgi Ezechiela (3,11), Jan mówi o sobie: *Także i ja nie przestanę mówić, choćby nikt nie chciał słuchać, gdyż jestem lekarzem, który podaje lekarstwo*<sup>17</sup>. Nic też dziwnego, że także nie wahał się, aby apostoła Pawła nazywać „lekarzem”, jego metody krzewienia wiary porównywać do praktyk doświadczonych lekarzy<sup>18</sup>, a Kościół nazwać „lecznicą dusz”<sup>19</sup>. Po drugie, mnogość przywołań efektów (tych dobrych, jak i tych złych) sztuki leczenia, pozwala sporo dowiedzieć się o umiejętnościach ówczesnych mistrzów tego zawodu i wręcz podziwiać Chryzostoma za znajomość anatomii człowieka. Trzeba też przyznać, że niektóre opisy, zwłaszcza zabiegów chirurgicznych, wywołują mocne wrażenia. Oczywiście, wszystkie jego sentencje „lekarские” są również dowodem znajomości greckiej literatury medycznej. Wydaje się, że dzieła Hipokratesa i Galena czytał przed niejednym kazaniem<sup>20</sup>.

Odmienne do odbioru „informacji lekarskich” pewne wątpliwości rodzą się, czytając jego kazania potępiające antiocheńskich bogaczy i dorobkiewiczów goniących za złotą monetą – solidem. Możliwe, że przesadzał z tak bezwzględny rugowaniem pieniądza z chrześcijańskiej codzienności. Ale czy i dzisiaj nie uśmiechamy się, patrząc z politowaniem na nowobogackich i ich pałacyki? A może ktoś powie, że nie pasujące do naszej epoki jest zamieszczone

<sup>17</sup> *O Łazarzu*, Mowa VI, 2.

<sup>18</sup> *Pochwała św. Pawła* V, 7; VII, 11.

<sup>19</sup> *Homilie na Księgę Rodzaju*, Homilia XXXII, 1.

<sup>20</sup> Więcej szczegółów o sztuce lekarskiej w Antiochii znajdziemy w artykule: W. Ceran, *Jan Chryzostom o leczeniu i lekarzach*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica 48, 1993, s. 3–26.



w dwudziestej homilii na *List do Efezjan* oświadczenie: *O wszystkim decydują teraz pieniądze?*<sup>21</sup>.

Żyjemy w wieku pieniądza; może nie w jego blasku, ale zapewne pod jego przemożnym wpływem na nasze życie i obyczaje. Wszelkie ideologie wystarczająco się skompromitowały, by można było na salonach o nich rozmawiać; chociaż dla polityków nadal są okazją, by komuś wyznaczyć miejsca w historii i w naszej codzienności. Wszelkąd panuje pieniądz i „kasa”. Widząc to, z większą uwagą i gorliwością wyszukiwałem Chryzostoma ocen, ostrzeżeń, potępień kierowanych do jemu współczesnych nowobogackich. A że tamta epoka była przełomową w dziejach Europy i rozszerzające się chrześcijaństwo karczowało obyczaje antyczne, więc także pieniądz zmieniał swoich właścicieli oraz miejsce na skali wartości. Nic więc dziwnego, że przed moralistami i kaznodziejami pojawił się gorący temat – „Chrześcijańska ocena zachowań bogaczy, dusigroszy i lichwiarzy”. Mówiąc wprost: nie ocena, a bezpardonowe potępienie pieniądza i sprawców tezauryzacji. Od początków IV wieku przez zachodnie i wschodnie kościoły niesie się, niczym mantra, ostrzeżenie przed największym zagrożeniem dla chrześcijańskiej moralności, które Hilary z Poitiers tak oto zdefiniował: *Pożądliwość odnosi się do bogactw. Lecz najgłębszy korzeń niegodziwości mieści się w pożądliwości pieniądza, której gdy ktoś ulega, tonie wśród najsroźszej burzy*<sup>22</sup>.

Także w Antiochii, po Aleksandrii drugiej co do wielkości i przepychu metropolii Cesarstwa Rzymskiego, w czasie kazań Jana Chryzostoma w tamtejszym Starym Kościele (Palaia) traciły swoją tradycyjną wartość dawne srebrne denary i główna moneta tamtej i bizantyjskiej epoki – złote solidusy (4,5 g Au). Biograf kaznodziei, Palladiusz z Galacji w swym Dialogu o życiu św. Jana Chryzostoma kwituje Janową walkę przeciwko bezdusznosci ludzi majątnych stwierdzeniem: *wymachuje mieczem potępienia przeciwko bogatym*<sup>23</sup>. Spora dawka Chryzostomowych myśli skupionych wokół kapitału, tezauryzacji i sposobów zarządzania pieniędzmi, jaką zamieściłem w tym zbiorze, to także przy tej okazji moje oświecenie immanentnej dla antycznego Kościoła społecznej wrażliwości na los ludzi biednych, bezdomnych i porzuconych. Notabene, mogliby o tym pamiętać współcześni

<sup>21</sup> *Homilia XX*, 3 (PG 62, 138).

<sup>22</sup> Objaśnienie Psalmu 118, 2. 9.

<sup>23</sup> Dialog, 5.

„odkrywcę” społecznych mechanizmów i politycy przejmujący się losem współczesnych biedaków. Ale czy dzisiaj, w świecie rządzonym przez bankowe korporacje, można za wzór społecznych postaw uznać dewizę: Panami dóbr jesteśmy wtedy, *kiedy powierzamy je ubogim?*<sup>24</sup>

U schyłku antyku – w epoce Jana, idee filantropii, dobroczynności i jałmużny były wzorcem życia w chrześcijańskiej wspólnotie (politei). Nabierała rozmachu charytatywna działalność biskupów. Chrześcijańskie przytułki (ksenodocheion) przygarniają, karmią i leczą setki biedaków. W jakiejś mierze idea filantropii jako miłosierdzia zostaje przez administrację państwa wpisana do tytułu „opiekun miast”, jakim się obdarza biskupów. Jednym z obowiązków „opiekuna miast” będzie troska o zabezpieczenie dostaw żywności dla głodujących mieszkańców, jako że fale głodu niemal każdego roku przewalały się przez miasta zarówno zachodniej, jak i wschodniej części Cesarstwa. Okazja do wykazania się filantropią pojawiała się i była wykorzystywana, kiedy należało wykupić z barbarzyńskiej niewoli chrześcijańskich jeńców. W IV i w V wieku, w epoce narastającego zagrożenia ze strony barbarzyńskich plemion, ten rodzaj filantropii stawał się formą obrony rzymskiej cywilizacji. Paralela do współczesnego zagrożenia ze strony światowego terroryzmu sama się narzuca.

Ojcowie Kościoła (na Wschodzie zwłaszcza Grzegorz z Nazjanzu i Jan Chryzostom), głosząc idee miłosierdzia, wypracowali ideę „radosnego dawcy”. Co prawda różnią się, wskazując na wielkość majątku przeznaczanego na rozdawnictwa, ale na pewno Ojcowie Kościoła odrodzili w IV wieku antyczną ideę rozdawania żywności i monet wśród potrzebujących, o jakiej nie mogli zapominać arystokraci Rzymu i miast wczesnego Cesarstwa. Około 400 r., będąc już biskupem Konstantynopola, Jan pokusił się o wykazanie ekonomicznych skutków wprowadzenia w życie chrześcijańskiej zasady „podziel się z biednym”. W *XI homilii na Dzieje Apostolskie*, uprzedzając, że to tylko jego słowa, a nie obowiązująca ustawa, tak oto objaśniał passus Dz 4, 32–34:

Niech wszyscy sprzedadzą wszystko co posiadają i (zysk) złożą we wspólnocie – to są tylko moje słowa, bogaty i biedny niech nie traci spokoju. Jak myślicie, ile złota można by było zebrać? Oczywiście, dokładnie nie można tego określić, ale sądzę, że gdyby wszyscy, mężczyźni i kobiety, złożyliby tutaj swoje pieniądze uzyskane za

<sup>24</sup> Osiem homilii na Księgę Rodzaju, Homilia I, 4.

ziemię, inwentarz, domy (pomijam niewolników, gdyż możliwe, że wtedy wszyscy oni zostaliby wyzwoleni), wówczas można by było zebrać z milion funtów złota<sup>25</sup>. A może trafniej byłoby powiedzieć, że dwa lub trzy razy więcej?

Teraz powiedzcie: ilu mieszkańców ma nasze miasto i jak wielu jest tu chrześcijan?<sup>26</sup> Sądźcie, że 100 000, a pozostali to Hellenowie i Żydzi. Ileż więc tysięcy funtów złota można zgromadzić? A jak wielu jest tutaj biednych? Nie sądzę, aby było więcej niż 50 000. Nawet gdyby trzeba było każdego dnia ich żywić, to jaki byłby to koszt? Myślę, że trzymając się razem i siedząc za wspólnym stołem, nie byłby to duży wydatek.

Wiem, zaczną mnie pytać: co się z nami stanie, gdy stracimy swoje majątki? Czy można kiedykolwiek dojść do takiego stanu? A łaska Boża, ja zapytam, nie tysiącrotnie byłaby większą i nie spływałaby obficie? Czyż więc, nie zamienilibyśmy ziemi w niebo?<sup>27</sup>

A jakież zmiany zaszły w wartościowaniu życia rodzinnego? Czy Janowy cykl homilii o małżeństwie, kobietach, obowiązkach ojców, wychowaniu dzieci jest dla dzisiejszych moralistów i pedagogów tylko materiałem historycznym? Materiałem obrazującym zapomniany dzisiaj kanon zasad życia rodzinnego w kręgu cywilizacji europejskiej. Jaką moc krył w sobie uformowany w epoce antycznego chrześcijaństwa kanon życia społecznego, tego dowodzą skarby przechowywane w naszych muzeach, bibliotekach i archiwach. Jeżeli ten kanon wiódł i kształtował europejskie społeczeństwa przez szesnaście wieków, licząc od epoki Ojców Kościoła, to chyba nie był fałszywie nastrojonym instrumentem. Oczywiście, Jan z Antiochii jako patriarcha Konstantynopola nie miał takiego, jak św. Augustyn czy św. Ambroży, wpływu na kształtowanie się etyczno-moralnego obrazu społeczeństwa Europy Zachodniej. Pozostaje jednak do dzisiaj głównym kaznodzieją Kościoła Prawosławnego. Chociaż, znając obyczaje powracających dzisiaj do cerkwi oligarchów Wschodu, rodzi się wątpliwość, czy kłaniający

<sup>25</sup> Funt rzymski odpowiada dzisiejszym 327,45 g, więc milion funtów to około 327 t. 45 kg.

<sup>26</sup> W Antiochii nad Orontesem w IV wieku, wedle współczesnych szacunków było od 300 do 600 tysięcy mieszkańców, por.: J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w Imperium Rzymskim u schyłku antyku*, t. I: *Jana Chryzostoma, kapłana Antiochii, „Mowy przeciwko judaizantom i Żydom”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 32.

<sup>27</sup> Jan Chryzostom, *XI homilia na Dzieje Apostolskie*, 3 (PG 60, 97; CPG 4426).

się przed ikoną Jana Chryzostoma zna choć jedną jego homilię o próżnej chwale lub o pokorze?

Za sprawą podobnych oligarchów czwartowiecznego Konstantynopola, Chryzostom dwukrotnie był skazywany na banicję. Nie, to nie był wyjątkowy przypadek tak srogiego ukarania biskupa. Jeżeli ułożymy listę znanych z imienia biskupów, którym od początków IV wieku do połowy wieku V odebrano urząd i skazano na wygnanie, to na tej liście znajdziemy co najmniej 230 imion. Urząd biskupa nie należał do spokojnych i bezpiecznych urzędów<sup>28</sup>. Z drugiego wygnania Jan Chryzostom już nie zdołał powrócić do stolicy Wschodniego Imperium – mając 58 lat zmarł w 407 r. w Dazymonie, dzisiejszy Tokat nad Morzem Czarnym.

Zdaję sobie sprawę, że dokonując wyboru, wskazałem na myśli, które według mojej oceny nadają się do antologii publikowanej sześćnaście stuleci po śmierci ich autora. W jakiejś mierze wzięłem na siebie odpowiedzialność za wskazanie na tylko niektóre idee Jana Chryzostoma. Możliwe, że większa odpowiedzialność spada na mnie za pominięcie, czyli osądzenie, że dzisiaj pewne myśli patriarchy Konstantynopola są niejasne („nie z tej epoki”). Rzeczywiście, niekiedy łatwiej i wygodniej jest przetłumaczyć jedną lub kilka homilii, biorąc odpowiedzialność jedynie za poziom przekładu, a całość sygnować nazwiskiem kaznodziei, niż zdecydować się na wyjęcie z kontekstu homilii choćby jednego przesłania.

Dopiero po ułożeniu tego tomiku, a to znaczy po przejrzeniu dziesiątek homilii i pism Jana, w pełni dostrzegłem, może lokując się na pozycji konformisty, że setki jego idei można rozdzielić na dwa tomy: jeden na użytek chrześcijan, drugi na użytek każdego, kto chce poznać zasady godnego życia we wspólnocie (niekoniecznie chrześcijańskiej). Możliwe, że taki podział, a dla każdego z nich odrębny tom antologii, dzisiaj ułatwiłby lekturę. Ktoś, kto nie chce słuchać pouczeń chrześcijańskiego moralisty, mógłby sięgnąć po tom drugi.

Ale czy zbudowany przez Jana bastion moralności chrześcijańskiej, swego rodzaju chrześcijańska pragmatyka codziennego (pryzwoitego) życia, ma pozostać zamknięty przed niechrześcijanami. Przypomnijmy, w jakich okolicznościach późnego antyku powstał ten bastion. Czy do antiocheńskiego Starego Kościoła przybiegali tylko

<sup>28</sup> Por.: I. Milewski, *Depozycje i zsyłki biskupów w Cesarstwie Wschodniorzymskim (lata 325-451)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.

miejscowi chrześcijanie? Kto był w tym kościele, kiedy miastu po zburzeniu posągów Teodozjusza groziła zagłada? Na pewno nie tylko chrześcijanie. W drugiej połowie IV wieku, w blisko półmilionowym mieście, większa część mieszkańców nadal powierzała swoją przyszłość Bogini dobrego losu – Tyche, a w południowej części miasta mieszkało około pięćdziesięciu tysięcy Żydów.

Za sfinansowanie wydania tej antologii pragnę serdecznie podziękować Panu Rektorowi Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr. hab. Bernardowi Lammkowi i Panu Dziekanowi Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr. hab. Wiesławowi Długokęckiemu. Wyrazy wdzięczności składam także ks. prof. dr. hab. Arkadiuszowi Baronowi za łaskawe podjęcie się przeczytania mojego tekstu i napisanie recenzji, w której znalazłem wiele cennych uwag Tego wybitnego znawcy homilii i pism Jana Chryzostoma.

*Jan Iluk*